

Decydująca jest praktyka

Rozmowa z **Andrzejem Dobberem**, barytonem, śpiewakiem m.in. Metropolitan Opera w Nowym Jorku, jurorem tegorocznego konkursu w Nowym Sączu



Fot. Lucyna Witkowska

Jak Pan, laureat tego konkursu sprzed lat, za patruje się na jego tegoroczną edycję?

- Przyjechałem na ten konkurs przede wszystkim z ciekawości. Interesuje mnie, jaki poziom wokalny zaprezentują uczestnicy, jak sprawdzą się w zróżnicowanym repertuarze, jak są obecnie kształceni w szkołach. Podczas pierwszej edycji konkursu w 1985 roku, w której brałem udział, poziom był bardzo wysoki; z tym większym zainteresowaniem czekam zatem na tegoroczne prezentacje. Okres trwania konkursu jest dla mnie ponadto czasem "wytchnienia" od codziennej, scenicznej pracy. Jako praktykujący śpiewak rzadko mam okazję zajmować się słuchaniem i ocenianiem osiągnięć wokalnych innych osób.

Jak czuje się Pan w roli jurora? Czy miał już Pan okazję sprawdzić się w tej roli?

- Tak, byłem jurorem na konkursie międzyuczelnianym odbywającym się na Uniwersytecie Muzycznym w Warszawie. Tamten konkurs był krótszy, trwał tylko dwa dni, ale jurorowanie w nim było dla mnie przyjemnością. Mam nadzieję, że tak będzie i tym razem.

Jak Pan się ustosunkowuje do faktu, że podczas III etapu konkursu skład jury zostanie poszerzony?

- Uważam, że dobrze, iż zaproszono na konkurs dyrektorów instytucji kulturalnych i ludzi mających wpływ na rozwój kariery młodego śpiewaka. Takie rozwiązanie zwiększa szanse adeptów sztuki wokalne na znalezienie pracy, jest bardzo praktyczne. Z tego, co wiem, wiele zagranicznych konkursów wprowadza w życie taki pomysł.

Jakie wrażenia pozostawił na Panu konkurs odbywający się w 1985 roku?

- Zapadła mi w pamięć przede wszystkim niezwykle życzliwa atmosfera panująca na konkursie. Obecna była rywalizacja, jednak czas spędzony w Nowym Sączu wspominam, jako bardzo miły.

Czy udział w konkursie im. Ady Sari pomógł Panu w rozwoju kariery?

- Trudno powiedzieć, ponieważ udało mi się wygrać jeszcze kilka innych konkursów, m.in. Konkurs ARD w Monachium. Konkurs może pomóc w karierze, jednak nie musi to być zasadą. Wiele zależy od tego, jak śpiewak sprawdzi się w praktyce, bo do konkursu może przygotowywać się kilka lat i jego rezultat nie musi iść w parze z rozwojem muzycznej kariery.

Rozmawiała:

Anna Al-Araj

Dziennik Polski – Kurier Festiwalowy 2.05.